Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BROŃ...

WARUNKI PRENUMERATY:
[illegible]

MŁOT

ADRES REDAKCJI:
Smoleńsk, Nikolska Nr. [illegible]
Otwarta od 12 do 4 po poł.
Filja Administracji w Moskwie: [illegible]
W Piotrogrodzie, [illegible]

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 43. (237). SMOLEŃSK. Wtorek, 4 Maja 1920 r. Rok. wyd. III.

RZĄD SOWIECKI WOBEC OFENZYWY POLSKIEJ.

Wobec zdradzieckiego napadu wojsk Piłsudzkiego na Żytomierz i ofenzywy na Kijów, rozpoczętej przy udziale przekupionych złotem francuskim oddziałów galicyjskich oraz band Petlury, Rząd Sowiecki odezwą z d. 30 kwietnia wezwał wszystkich robotników i chłopów Rosji do dania odporu wdzierającym się w granice sprzymierzonej Ukrainy i Rosji Sowieckiej napastnikom.

Rząd Sowiecki zrywa maskę z rządu Piłsudzkiego, rządu polskiej szlachty i kapitalistów zaprzedanych międzynarodowej giełdzie i piętnuje w swej odezwie niecne zachowanie się rządu, który udawał, że pragnie pokoju a pocichu szykował zamach na Ukrainę, wzorując się na Wilhelmie pruskim, który również zaczął od popierania Kijowskiej Rady „demokratycznej", by mieć pretekst do zagarnięcia Ukrainy.

Jednocześnie polska prasa burżuazyjna a z nią razem pachołkowie pańscy i zdrajcy socjalizmu coraz cyniczniej głoszą hasła zaboru wszystkich ziem kiedyś należących do starej Polski szlacheckiej.

Rząd Sowiecki wskazuje, co oznacza pokój z Polską, zawarty na takich warunkach. Pognębienie i ucisk miljonów chłopów litewskich, białoruskich, ukraińskich i nawet czysto rosyjskich, którymi ma zamiar rządzić nowy żandarm polski — taki byłby pokój z rządem szlachty i paskarzy polskich.

Niepodległość Polski i nadal będzie szanowana przez rząd Sowiecki, ale nie może się on zgodzić na utratę niezależności sprzymierzonej Rosji robotniczo-chłopskiej i Ukrainy Sowieckiej.

Jak dwa lata temu w Brześciu Litewskim wobec nieubłaganego militaryzmu niemieckiego, tak i teraz z własnej i nieprzymuszonej woli przedstawiciele Rządu Sowieckiego znów podnoszą swój głos w imię niepodległości narodu polskiego.

Rząd Sowiecki gotów był prowadzić rokowania z Polską pomimo okupacji przez polaków republik Sowieckich Litwy i Białorusi, wierząc, iż bohaterska klasa robotnicza Polski czy prędzej czy później przyczyni się do ich wyzwolenia.

Ale nie mógł się zgodzić na niesłychany warunek, postawiony przez Polaków — aby rokowania toczyły się w Borysowie, na linji frontu, bez rozejmu w złowrogim otoczeniu polskiego militaryzmu, pośród gróźb silnej ofenzywy polskiej, aby Czerwonej armji wiązano ręce, gdy wojska Piłsudzkiego poprowadzą ofenzywę na innym odcinku frontu.

Szczere pragnienie pokoju zostało uznane za słabość przez warszawskich szowinistów, którzy od wykrętnych frazesów przeszli do czynu i nie tylko wzmocnili swą armję na froncie, ale posiewem zdrady postarali się osłabić nasze szeregi.

Dalej rząd Sowiecki wskazuje na zadania, jakie stoją przed robotnikiem, chłopem i Czerwoną armją Rosji.

Polskim białogwardzistom należy dowieść, że omylili się w swych rachubach. Uznając niepodległość Polski, rząd Sowiecki nie może pozwolić kapitalistom polskim, by znów włożyli jarzmo na robotnika, który je niedawno z siebie zrzucił, by obszarnicy polscy odebrali znów ziemię chłopom, którzy nią zawładnęli. Rosja Sowiecka, która pokonała Denikina, Judenicza i Kołczaka nie schyli sztandaru socjalizmu przed zuchwalstwem warszawskich napastników.

Od tej chwili Rosja Sowiecka cofa oświadczenie, które krępowało ruchy jej armji Czerwonej, że następować nie będzie.

Rząd robotników i chłopów Rosji wzywa teraz klasy pracujące, które nie mogą pogodzić się z narzuceniem sobie jarzma, by dały należyty odpór wrogom.

Robotnicy, chłopi i żołnierze armji Czerwonej—wszyscy winni spełnić swój obowiązek świętej samoobrony, obrony zagrożonej ojczyzny, wyzwolonej z pod panowania cara, ponieszczyków i kapitalistów.

W szczególności robotnicy wytężą swe siły, aby produkcją zapasów wojennych dorównać zapasom, których udziela obficie kapitalistyczna Ententa posłusznej sobie Polsce.

Zwyciężyć musimy, ponieważ prowadzimy wojnę o sprawę świętą, o obronę niepodległości pracujących, jutra szczęśliwego przyszłych pokoleń.

Po rozgromieniu band Piłsudzkiego i Petlury — niepodległość Polski rząd Sowiecki w dalszym ciągu będzie uznawał. Nie będzie rzeczą trudną zawrzeć związek braterski z wyzwolonym robotnikiem i chłopem polskim.

Ale z tymi, co dzielą klasy pracujące obu krajów, walka musi być nieubłagana.

Żołnierze armji Czerwonej na Zachodnim froncie wiedzieć teraz będą, że mają za sobą cały lud pracujący Rosji, a w Polsce swego sprzymierzeńca — lud pracujący Polski.

Odezwa powyższa znalazła gorący oddźwięk w całej Rosji Sowieckiej. Już wszędzie prawie przystąpiono do twórczości pokojowej, do odbudowy gospodarczej po latach zaciekłej wojny. Ale świadomi robotnicy Rosji a wraz z nimi robotnicy polscy, gdziekolwiek znajdą się na terytorjum Rosji Sowieckiej, wszyscy najdzielniejsi komuniści jeszcze raz pójdą odeprzeć wroga rzeczypospolitej socjalistycznej — ostatniego wroga — magnatów i kapitalistów polskich.

St. B.

ZERWIJCIE Z NICH MASKĘ OBŁUDY!

Oto trwa jeszcze zbrodnia jaśniepanów polskich. Oto pędzą żołnierza polskiego na Wołyń, na Podole, na wolną Ukrainę Sowiecką. Oto narzucają kajdany niewoli na wyzwolony lud Ukrainy. Oto co znaczą granice 1772 roku!

Hura! Trjumfuje szlachecka sfora polska! Trjumfuje paskarz, trjumfuje burżuj, trjumfuje żandarm polski!

Przecież wojna się nie skończyła. Przecież udało się zagrać komedję pokojową i pertraktacje zerwać. A teraz można już wrzeszczeć, można już obwieszczać komunikaty, że to Rosja Sowiecka pokoju nie chce, że ta Polska burżuazyjna to najskromniejszy kraj na świecie, że tam lud nie cierpi, że tam lud ojczyzny bronić jest gotów!

I mogłaby burżuazja polska wierzyć, że tak bezkarnie będzie swe katowskie dzieło kontynuować, gdyby nie ta nędza, która kosi ofiary w całym kraju, gdyby nie robotnicy, którzy tej niewoli znosić dłużej nie mogą, gdyby nie widmo rewolucji, które coraz wyraźniejsze kształty przybiera.

Więc chociaż polski rząd burżuazyjny zerwał petraktacje, jednak w ostatnim swym komunikacie obłudnie głosi, że do pokoju jest gotów.

Może widzi, że pokój zawrzeć będzie musiał, by się ocalić, ale tymczasem odciąga go za cenę krwi tysięcy poległych żołnierzy polskich. Odciąga, by więcej zagarnąć ziemi na Wschodzie, by później postawić Rosję i Ukrainę Sowieckie przed faktem oczekiwanych zwycięstw armji polskiej.

Taką jest ta Polska, na którą „napadają". Taką jest ta Polska, której Rosja Sowiecka „nie pozwala" pokoju zawrzeć. Taką jest ta obłuda, którą żyje burżuazja polska i która stanowi opokę jej rządów.

Ale czy nikczemne plany jaśniewielmożnych psubratów nie skończą się smutnie dla nich? Bowiem Ukraina, którą dziś szturmuje armja polska, to wyzwoleni chłopi, to rewolucyjni robotnicy, którzy bronić będą swej ojczyzny Sowieckiej, którzy zdołają wskazać tak samo Piłsudzkim i Szeptyckim drogę odwrotu jak ją wskazali Krasnowym i Dienikinom.

A lud roboczy Rosji Sowieckiej, chociaż postawił karabiny w kąty i wziął się za młot i pług, to jednak karabiny te nie zardzewiały i wobec napaści kontrrewolucji polskiej ujmie on je znowuż w swą silną dłoń i potrafi rewolucję obronić.

Więc niechaj żołnierz polski stwierdzi dzisiaj, kto winien jest dalszemu krwi przelewowi, kto zmusza go do męki wojennej, kto prawdę głosi a kto fałszuje rzeczywistość.

Niechaj zerwie żołnierz polski maskę obłudy z burżuazji polskiej, niechaj natychmiast zażąda pokoju z Rosją Sowiecką, niechaj zapłaci katom polskim za jego i całego ludu pracującego krzywdę i niedolę.

J. Zbiniewicz.

ZWYCIĘŻYLIŚMY.

Zdrowy instynkt klasowy zawsze zwycięży.

Kiedy międzynarodowy kapitał jasno, dobitnie i boleśnie przekonał się, że Rosji Sowieckiej, że władzy proletarjatu miast i wsi, zdobyczy rewolucji siłą orężną zdusić, zdeptać nie może — wtedy zdecydował się nawiązać z nami stosunki handlowe.

Bezsprzecznie, że bandytom międzynarodowym potrzebne nasze bogactwa przyrodzone, że bez nich grozi im szybki rozkład życia gospodarczego, wzrost wrzenia wewnętrznego, spotęgowanie się ruchu komunistycznego, a w najbliższej przyszłości niechybna śmierć.

Co nie udało się siłą, to starają się uzyskać drogą podbojów ekonomicznych. W ostatecznym rezultacie wierzą że tą czy inną drogą Rosja z jej bogactwami przypadnie im w udziale. Jeżeli nie z zewnątrz, to z wewnątrz myślą wysadzić nowy gmach państwa pracy.

Wierzyli oni, że na wieść o ich decyzji nawiązać z nami stosunki handlowe, my punkt ciężkości, całą uwagę skierujemy na te propozycje i pozostawimy odłogiem pracę wewnątrz kraju. Dążenie do samodzielnego wytwarzania najniezbędniejszych maszyn, przedmiotów pierwszej potrzeby. Spodziewali się, że budując swe życie przy pomocy zagranicznego kapitału, nie potrafimy, nie zdolni będziemy przejawić swej inicjatywy i oczekując towarów z zagranicy, pozwolimy jeszcze bardziej rozprzęc się mechanizmowi gospodarczemu, zatrzymać się całemu ruchowi kolejowemu, nie przystąpimy do samodzielnej realizacji wielkich planów przemysłowych.

Przeciągając rokowania handlowe liczyli, że z każdym dniem przyspieszają naszą śmierć niechybną.

Omyliła się stara dyplomacja burżuazyjna. Tym razem poniosła sromotną porażkę.

Wszystkie wysiłki gnijącego cielska międzynarodowego kapitału miast naszej śmierci, przyspieszają jego własną zgubę ostateczną.

Nie ludziliśmy się nigdy by zachód nawet przy najlepszych chęciach, mógł nam dać wiele.

Liczyliśmy i liczymy na samych siebie, na własne siły, energję, inicjatywę, na solidarność klasy robotniczej.

I nie omyliliśmy się!

Ostatni nasz zjazd partyjny, a wślad za nim wszechrosyjski zjazd związków zawodowych, wyrażając wolę wielomiljonowych mas ludu pracującego, wypowiedział jasno i dobitnie, że wydźwignąć się z chaosu gospodarczego możemy tylko własnemi siłami. Potrzebna do tego niezłomna wola, hart, dyscyplina i inicjatywa.

To wszystko znalazło się w proletarjacie miast i wsi Rosji Sowieckiej. Przemysł nasz ożył.

Wydajność pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia potężnie wzrasta. Konieczność dyscypliny rewolucyjnej z łatwością przyjmują i realizują coraz szersze masy pracujące.

Już bliska chwila kiedy wybrniemy z katastrofy żywnościowej, a wtedy wydajność pracy jeszcze bardziej wzrośnie, a wtedy będziemy mogli swobodniej odetchnąć.

Z wytkniętej drogi nikt nas sprowadzić nie może, ani dyplomacja międzynarodowego kapitału, ani ostatnie wysiłki jej za pomocą panów i magnatów polskich zadać nam porażki na froncie wojennym.

Rozbijemy plany dyplomatyczne, rozgromimy Piłsudskich, Skulskich, jak zlikwidowaliśmy Kołczaków, Judzieniczów i Denikinych.

Zdrowy instynkt klasowy tym razem wskazał nam właściwe drogi.

Żadnych złudzeń, żadnych nadziei, że z dobrej woli wróg nam coś da, okaże jakąkolwiek pomoc.

Jedynie gromić, gromić aż do skutku, naszych śmiertelnych wrogów, a jednocześnie spotęgować do najwyższych granic naszą pracę twórczą — oto nasze pierwsze, najważniejsze zadanie.

Krwawe zaburzenia robotnicze w Poznaniu.

Niedostępne dotychczas wpływom rewolucyjnych ruchów Poznańskie staje się polem ostrej walki klasowej. Poznań, miasto drobnomieszczańskie, klerykalne zaślepione w tradycjach zgody narodowej i bogobojnego porządku dnia 26 kwietnia r. b. widziało tak rewolucyjne wystąpienie klasy robotniczej, jakich dawno już nie było w naszych miastach Polski.

Gazety warszawskie z dnia 27 kwietnia podają nam szczegóły mordu, jakiego ofiarą stali się jednocześnie kolejarze poznańscy, z rąk policji poznańskiej i jej naczelnika Rzepeckiego.

Koleje poznańskie oddawna już czyszczono od „wrogich" żywiołów niemieckich, w kolejarzach polakach podtrzymywano i podsycano zapał patrjotyczny, ale frazesy narodowe nie mogły nakarmić zgłodniałych wpadających w coraz większą nędzę, kolejarzy i ich rodziny. Poznańskie, błogosławiony kraj tanich ziemniaków, wódki i zboża, jest jednocześnie krajem wzmagającej się jak i w pozostałej Polsce drożyzny, drożyzny — nieuniknionego następstwa występnej polityki, klas posiadających, polskich obszarników i bankierów, ślepo idących na pasku Antanty, nienasyconych zaborców i bezgranicznych wyzyskiwaczy mas pracujących na wszystkich obszarach rdzennej Polski i ziem okupowanych.

Za występki możnych, za szalbierstwa ich sprzymierzeńców, zwących się „socjalistami", krwią i nędzą dziś płaci robotnik i biedny chłop polski. W Poznańskim w nędzy gnie robotnik, a więc najemnik kolejarz.

Gdy przedstawili swe żądania, gdy kilkakrotnie pan minister

zwiódł ich obietnicami, tłum 2000 kolejarzy demonstracyjnie przed zamkiem potwierdził swoje żądanie. Jak kiedyś u nas za carskich czasów przyjęto ich kulami polskiej ojczystej policji. 8-mi trupów należało na ziemię i kilkunastu rannych.

A później Poznań widział zwykłe sceny gwałtów rozpasanej policji, która nie dała spokoju nawet zwykłej mieszczańskiej publiczności. Ale zrewolucjonizowani robotnicy nie dali za wygraną stawili opór i rozbroili wielu żołnierzy, wysłanych przeciwko nim, otworzyli więzienia wojskowe.

O g. 10 wieczorem ogłoszono stan oblężenia w Poznaniu i powiatach okolicznych. Porządek panuje w Poznaniu, jak donoszą pisma warszawskie.

Ale pierwsze rewolucyjne wystąpienie proletarjatu poznańskiego, nie pozostanie bez śladu. Żywiołowo, pod wpływem wzmagającej się nędzy poruszonych do walki kolejarzy, zmusi krwawa rzeź do zastanowienia się nad głębokiemi przyczynami ich nędzy, ich niewoli. Idea komunizmu zapadnie głębiej w serca proletarjuszy poznańskich i porwie ich nieraz jeszcze do świadomej walki o władzę państwową o dyktaturę w imię lepszej przyszłości mas pracujących.

Krwawy mord spełniony nad kolejarzami poznańskimi ich walka rewolucyjna, poruszy wreszcie sumienie ich ziomków na froncie przeciwsowieckim, gdzie w imię kłamliwych haseł patrjotycznych gorliwie toczą walkę z rządem robotników i chłopów, przelewając krew w obronie magnaterji i kapitalistów polskich, a tych są ofiarami mordowani dziś w Poznaniu robotnicy, kolejarze polscy.

S. B.

OBRONA REWOLUCJI.

Na progu nowego życia.

Skąpe wiadomości, jakie dochodzą nas z „frontów", świadczą, że krwawa praca uwolnionego z pęt wyzysku kapitalistycznego proletarjusza ma się ku końcowi.

Na Kaukazie dotarliśmy wszak do granic Gruzji. Archangielsk i Murman w naszym ręku, na wschód posuwamy się bez oporu, bo cała prawie Syberja już pod znakiem sztandaru czerwonego Ba! Nawet na Kamczatce dalekiej nad Oceanem Spokojnym—do zatoki Berynga samej zorganizowały się Sowiety, na których zjeździe uchwalono złączyć się w jedną całość z Rosją Sowiecką, na południu dotarliśmy do granic Chin a na północy tajgi i tundry syberyjskiej, co nas dotychczas widziały jedynie z piętnem katorżnika, dziś schyliły głowę przed proletarjuszem, jako przed swym zarządcą.

Zbrojny proletarjusz dotarł tam do oceanu Lodowatego.

Jeszcze tu i ówdzie nieliczne bandy z ukrycia wypadają, póki nie wpadną w nasze ręce. Wyławiamy je, zapewniając spokój i bezpieczeństwo miejscowej ludności.

Krwawy porachunek z burżuazją wszechrosyjską ma się ku końcowi. Wysiłki jej poszły na marne, bo szybko zorjentował żołnierz walcząc z komunizmem, że przeciwko własnemu interesowi i dzie, że w obronie wyzyskiwaczy życie oddaje.

Natomiast na zachód mocniejsze wstecznictwo carskie zapuściło korzenie.

Dotychczas jeszcze nieświadomi chłopi polscy krew swą ofiarnie oddają swym ciemiężycielom w ofierze.

Rychło jednak i na tym froncie pojmą swą rolę, a wtedy całą swą energję na budowanie nowego życia oddać będziemy mogli.

Zdzisław Szeryński.

—:—

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomości, w kierunku na Korysteń jedna z naszych dywizji, pomimo ataków trzykrotnie przeważającego liczebnie przeciwnika, odparła go zdobywając 8 dział, 20 kulomiotów i biorąc licznego jeńca.

Karabin w ręku robotnika jest najlepszą gwarancją jego wyzwolenia, gdy w pierś burżuazji rodzimej jest skierowany.

SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Burżuje polscy kpią z żołnierzy!

Pędzeni na rzeź żołnierze polscy nie wiedzą, co się tam w ich wsiach i miastach rodzinnych dzieje. Nie wiedzą, jak ich rodziny z głodu mrą, jak prześladowani są robotnicy i chłopi przez żandarmów kiedy o lepszych warunków życia się domagają. Umyślnie dowództwo wojskowe nie dopuszcza na front gazet nawet burżuazyjnych (boć w Polsce „wolnej" inne nie mogą istnieć), bo i tam czasem znajdzie się sucha wzmianka o strajkach lub buntach, która oczy żołnierzowi otworzy. Wydawane zaś dla żołnierzy specjalne pisma w rodzaju „Żołnierz Polski" lub „Ku chwale Ojczyzny", łżą jak najęte. Nie dochodzą do żołnierza i listy, w których cokolwiek o nędzy swej piszą rodziny, bo cenzura przezornie ich nie przepuszcza.

Często zaś opowiadają żołnierzowi i piszą w pisemkach dla niego przeznaczonych o różnych towarzystwach opieki nad żołnierzem, lub rodzinami żołnierzy, o towarzystwach opieki nad ofiarami wojny. Robią to dlatego, żeby żołnierz uwierzył, iż rzeczywiście opiekują się jego rodziną panowie, że, gdy kaleką na wojnie zostanie, to mu przecież w „ojczyźnie" napewno dopomogą.

Są przecie rożne towarzystwa opiekuńcze, ale jakże się troszczą o polepszenie bytu żołnierza i jego rodziny! Myślą z jednej strony o tem, by jak najlepiej otumanić żołnierza, aby bił się o panowanie jaśniepanów. A w nagrodę za trudy wojenne urządzają te towarzystwa zebrania przy herbatce, na których dobroczyńcy mile czas spędzają.

Dowodem tej ojcowskiej opieki jest „działalność" towarzystwa pomocy ofiarom wojny w Warszawie. Sekcja zapomóg tego „Towarzystwa" wypłaciła gotówką rodzinom żołnierskim w przeciągu roku 1919 ni mniej ni więcej tylko 2318 marek. Nie jest to wiadomość wyssana przez nas zpalca, lecz oficjalne ogłoszenie w „Kurjerze Polskim" z dnia 20 kwietnia.

Widzisz więc, żołnierzu polski, jak opiekują się twemi rodzinami, których, setki tysięcy pozostały bez pracy i twej pomocy.

Pędzą Was, żołnierze polscy, na rzez bratobójczą, a o rodziny Wasze, z głodu mrące nikt się troszczy, bo nie czas—bo nowych ziem obszarnikom polskim trzeba, nowe zastępy ludu pracującego burżuazja polska ujarzmiać i wyzyskiwać musi.

A czas na twórczą pracę, na życie spokojne dla Was i rodzin Waszych nastąpi, gdy obaliwszy rządy jaśniepańskie, sami w swe ręce weźmiecie sprawę pokoju z wolnymi dzisiaj robotnikami i chłopami Rosji.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

„Opieka" nad chłopem w „ludowej" Rzeczypospolitej.

„Kurjer Poranny" z dnia 3 go kwietnia podaje następującą wiadomość: „Bezrolni i małorolni z gmin Bukowa, Turek i Swiecee pow. Chełmskiego złożyli zażalenie o dokonywanej u nich *nieprawnie* rekwizycji zboża, a także *zapasów na obsianie*".

Opiekują się chłopem małorolnym u nas, nie ma co mówić. A w Sejmie wysokim zasiada ponoć większość posłów chłopskich ludowców z rożnemi Witosami, Stapinskiemi, Śłyskoszami i t. p. na czele. Czyich oni tam spraw bronią? Posiadaczy: dziedziców lub chłopów-bogaczy, a o bezrolnych lub małorolnych któż by się tam troszczył: bierz, rekwizuj mu zboże na obsianie, a jak wiele będzie gadał, to mu gnaty połierz batem.

A synowie tych chłopów małorolnych giną na frontach, broniąc ojczyzny... paskarzy, obszarników i wyzyskiwaczy.

Nieco o obyczajowości żandarmerji polskiej.

W „Robotniku" z dnia 7-go kwietnia r. b. znajdujemy list do redakcji „zwykłego szeregowca zandarmerji na dworcu Warsz.-Wied."—jak się sam mianuje—w którym to liście ów szeregowiec podaje szereg wiadomości o zachowaniu się oficerów żandarmerji na dworcu względem publiczności, zwłaszcza kobiet. Zachowanie ordynarne, grubjańskie, świadczące o tym, że w Polsce żandarm czy alfons lub sutener to jedno. Ale najbardziej ciekawe jest zakończenie tego listu.

„Nazwiska swego nie podaję, *obawiając się odpowiedzialności wojskowej*, jednak ręczę słowem

żołnierskim, *że wszystko co tutaj napisałem jest prawdą*".

Nie masz to jak nasza „ludowa", „wolna", niepodległa Rzeczypospolita polska. Żołnierz szeregowiec musi kryć się ze swym nazwiskiem, gdy podaje fakty o podłym i nikczemnym postępowaniu swego „naczalstwa", gdyż obawia się „odpowiedzialności wojskowej". A takich sprawek swych zwierzchników mógłby *każdy* szeregowiec polski, z *każdego* oddziału wojskowego podać coniemiara, lecz obawia się panów oficerków.

Któż zresztą w Polsce zainteresowałby się głosem żołnierzy—szeregowców. Prasa cała w rękach przekupionych przez burżuazję pismaków, a i „Robotnik" pepesowski też niechętnie podaje nieprzychylne wiadomości o czynach filarów Rzeczypospolitej, czując za te grzechy i swą odpowiedzialność na równi z innemi partjami burżuazyjnemi.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Elektryfikacja w Rosji Sowieckiej

W Rosji Sowieckiej znajdują się ogromne pokłady różnego rodzaju opału: węgla kamiennego, torfu, ropy naftowej. Przy umiejętnym zużytkowaniu tego opału możnaby puścić w ruch, oświetlić kilkaset razy więcej fabryk, miast i wsi, aniżeli jest ich w Rosji Sowieckiej.

A jednakowoż bardzo wiele fabryk stoi bezczynnie, z powodu braku opału, który powoduje ruina transportu. Rosji grozi śmierć od głodu i chłodu.

Czyż jest wyjście z tego położenia?

Władza Sowiecka znalazła je.

Wyjściem tym jest elektryfikacja Rosji Sowieckiej. Projekt elektryfikacji podał inżynier Kożyżanowski i Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad postanowił wcielić go w życie. Polega on na tym, że opał, którego z powodu ruiny transportowej dowozić nie można, będzie zużytkowany na miejscu znajdowania się jego przez zamienienie w siłę elektryczną. W tym celu zostanie wybudowaną sieć stacji elektrycznych po całej Rosji od zatoki fińskiej do morza Czarnego. Każda stacja będzie zdolną obsługiwać fabryki, tramwaje i dawać światło na dwieście pięćdziesiąt wiorst wokoło.

Stacje elektryczne według przyjętego projektu będą znajdowały się w pięciu okręgach: petersburskim, moskiewskim, doniecko-dnieprowskim, wołskim i uralskim.

Okręg petersburski będzie obsługiwać trzy wielkie stacje elektryczne, dla uruchomienia ich zużyskowywany będzie torf petersburskiego rejonu i siłę rzek w tym rejonie.

W moskiewskim okręgu projektowane jest urządzenie 15-stu stacji elektrycznych, które obsługiwać będzie węgiel kamienny i torf podmoskiewskiego rejonu.

Jeszcze bardziej silne stacje urządzone będą w okręgu doniecko-dnieprowskim, tutej zużytkowany będzie węgiel zagłębia Donieckiego i siła wodna Dniepru.

Czwarty okręg Wołski będzie miał za zadanie dać siłę elektryczną Symbirsko-Samarskiemu rejonowi gospodarczemu.

Wreszcie uralskie stacje elektryczne czerpać będą opał z kopalń czelabińskich i kizlarskich.

Praca nad wykonaniem tego planu wymaga wielkiego natężenia sił i dużo czasu.

Robotnik i chłop Rosji nie cofnie się przed trudnościami. Zgodnym wysiłkiem przezwycięży je. W każdym mieszkaniu robotnika w miastach i miasteczkach i chłopa w głuchych wsiach będzie oświecać i ogrzewać najlepsza siła mechaniczna—elektryczność.

Rząd robotniczy Rosji Sowieckiej wszystko czyni, by usunąć wszelką różnicę pomiędzy wsią i miastem, którą kapitaliści polityką swą pogłębiali w swych interesach.

Kler katolicki na usługach białej gwardji polskiej.

W chwili, gdy rząd robotniczo chłopski Rosji prowadził z największym wytężeniem sił walkę z wrogami klasy robotniczej, duchowieństwo katolickie niejednokrotnie wchodziło w konszachty ze spiskowemi organizacjami polskiemi, które dążyły do podkopania władzy sowieckiej ukrycie (P. O. W.), by przy sprzyjających warunkach ujawnić się i wystąpić do otwartej walki orężnej.

Pomimo dyscypliny panującej w hierarchji kościelnej, najwyższa władza duchowna w Rosji sowieckiej nie tylko nie karciła akcji poszczególnych przedstawicieli kleru, ale jakgdyby milcząco aprobowała antysowiecką propagandę szowinistyczną uprawianą przez wielu księży pokątnie a nawet z ambony.

Rząd Sowiecki, pozostawiając katolikom całkowitą wolność spełniania obrządków religijnych, w chwili raz po raz ponawianych przeciw Republice Rosyjskiej ataków armji polskiej, nie mógł pozwolić na kontrewolucyjną działalność duchowieństwa polskiego.

W wyniku tego, w końcu marca miało miejsce aresztowanie w Petersburgu głowy duchowieństwa katolickiego w Rosji arcybiskupa Cieplaka, który krótce po tym został wypuszczony na wolność, złożywszy oświadczenie, które obowiązywać winno całe duchowieństwo katolickie w Rosji.

Arcybiskup Cieplak, zbadany przez Piotrogrodzką Komisję nadzwyczajną do walki z kontrrewolucją oświadczył, iż, będąc obywatelem Republiki Sowieckiej najzupełniejszą lojalność wobec władzy Sowieckiej uważa za swój obowiązek. Wszelką propagandę nacjonalistyczną potępia, a jakiekolwiek współdziałanie katolików, zamieszkałych w Rosji Sowieckiej z jej wrogami, uważa za niedopuszczalne. Pragnie, aby oba ludy—rosyjski i polski — przebywały w pokoju i zgodzie, oświadczył, iż jest przeciwnikiem wszelkiej działalności i agitacji szowinistycznej. Wreszcie, obowiązuje się współdziałać dla pożądanego obustronnie przyjaznego współżycia obu ludów.

Dalsze dochodzenie przeciwko arcybiskupowi zostało przerwane, ale Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do walki z kontrrewolucją uprzedza, iż wszelka dalsza działalność duchowieństwa katolickiego na szkodę Republiki Sowieckiej będzie bezwzględnie karana.

Korespondencje.

Witebsk, 18 kwietnia.

Dziś rankiem zawitał do Witebska gość nieproszony samolot nieprzyjacielski.

Zamiast bomb jednak, do których człek przecie przyzwyczaił się i na które liczył, zobaczywszy ptaszka, bujającego nad miastem, samolot wyrzucać począł z karabinu druki, zatytułowane: „Gramotnyj czytaj niegramotnomu".

To białogwardziści polscy sieli truciznę. Ale że w Witebsku piśmiennych nie mało, a wyraźnie polecili kontrrewolucjoniści czytać niepiśmiennym swoje bzdury, więc też nasze bractwo stanęło na mównicach, wdrapało się nawet na płoty i mury, skąd odczytało od deski do deski pisaninę napastników a potym wyjaśnili pięknie towarzysze zebranym tłumnie witebszczanom, dlaczego to przekładają białogwardziści polscy rozsiewanie plugawego kłamstwa nad rozbijanie zagród bombami, w czem dotychczas jedynie celowali.

Niema tego złego, co by na dobre nam nie wyszło. Obmyślili sposób nowy na nas białogwardziści, a wypadło inaczej. Zaciekawił ludzi samolot, zainteresowali się barbarzyńcami z zachodu, wyjaśnić im można było gruntownie, kto zacz są oni, a pobieżnie też na wiecach ulicznych poruszyć i inne ciekawe sprawy. W ten sposób pomogli nasi wrogowie pogłębić jeszcze świadomość masy.

Piotr Run.

Z ZAGRANICY.

Reakcja działa wspólnie.

Jak się okazuje w pamiętnym zamachu monarchicznym w Berlinie brali również udział białogwardziści rosyjscy.

Gazeta niemiecko estońska „Revaler Bote" (z dn. 9 kwietnia) opisuje, że na kilka tygodni przed nieudanym zamachem Kappa odbyła się w Berlinie wspólna narada rosyjskich i niemieckich reakcjonistów. Uczęstnikami tej narady ze „strony rosyjskiej" byli Wołkoński, Bermont, Guczkow i inni. Rozpatrywano nawet kwestję interwencji nowej do spraw rosyjskich.

W Gdańsku—donosi ta sama gazeta tworzy się jakoby coś w postaci wojska baermontowskiego z Markowem na czele.

Tak oto reakcjoniści różnych krajów działają wspólnie przeciw proletarjatowi.

Robotnicy winni od nich się uczyć. Winni również wspólnie, jak jeden organizm bojowy uderzyć na spróchniałe mury twierdz kapitalistycznych.

Ostatnie wiadomości.

Czerwone pancerniki w Baku.

(Rosta). W nocy z 27 na 28 kwietnia władzę w Baku ujął w swe ręce Azerbejdżański Komitet Rewolucyjny. Powstała władza Sowiecka.

Stosownie do prosby Azerbejdżańskiego Komitetu Rewolucyjnego nasze pociągi pancerne wjechały do Baku.

„MŁOT" jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegjum Redakcyjne.